MONITOR
Na R. P. 1770.
Nro XCVII.
d. 5. Grudnia.

I.

Aula profanatæ est sedes aptissima menti,
Est hilari vultu gaudens, spe dives inani. Incert.
Aula Placentinis *non* Veronensibus *apta est.* Idem.

ZYcie Dworskie podobne iest onemu na galerach, gdzie niewolnicy, ktorzy źle szybuią, bywaią bici; ci zaś ktorzy dobrze wiosłami robią, maią w nadgrodę wodę y suchary. Nie masz żadnego stanu na świecie, ktoregoby powierzchowność przyiemnieyszą była y powabnieyszą, nad stan Dworzanina: ale też nie masz, ktoryby więcey ciągnął za sobą goryczy y smutku. Przypatrzmy się też,

co ſię tam znayduie: kłamſtwo ſztuczne, oſzuſtwo obrotne, oświadczenia obłudne, zazdrość pokątna, zawiści między rywalami wieczne, kobietki kokietki, fałſzywi przyiaciele, nienawiść nie przeiednana, złość chytrze namyślona, zemſta ktora nigdy nie mowi doſyć, y prożna nadzieia. Owoż owoce, ktore ſię zbieraią u Dworu, tak ſmaczne, że po nich zęby cierpną y drętwieią.

Szlachcic u ſiebie ieſt Panem, u Dworu zaś niewolnikiem: w domu ſwoim czyni, co mu ſię podoba, ale tam muſi ſtoſować ſię do woli drugich: nie wie on u ſiebie co to ieſt zazdrość, ale tam zawſze w tropy za nim chodzi: w ſwoiey włości nie obcuie tylko z ſwemi przyiacioły, ale tam ieſt przyniewolony ſpołeczność mieć z ludźmi, ktorzy nikogo nie lubią, tylko ſwoy worek y intereſſ. Jeźli Monarcha na niego łaſkaw, cały Dwor w ſekretney ma go nienawiści: à ieźli nań pogląda oboiętnie, wſzyſcy go w pogardzie maią. Ieźli u ſiebie ma dobra bez długow: tam prędko mieć będzie długi,

gi, nie odebrawſzy żadnego dobra. Ieźli ma ſzczerość, zdradzą go prędko: à ieźli ieſt ſkryty, wſzyſcy ſię go ſtrzedz będą, ani mu dowierzać. Ieźli ieſt zdatny do wielkich urzędow, faworyci w to potrafiać będą, aby Monarcha, ktory nie patrzy tylko ich oczyma, nie poſtrzegł w nim tey zdatności &c. Owo ieſzcze portret Dworzanina wierſzem określony krotkim, ponieważ: *Aula breves tunicas, & breve carmen amat.*

Służyć Monarſze, y dać ſobie Pana; z woli
 Ieſt to właſney ſię wyzuć, wprządz w iarzmo niewoli.
Bawić po takich mieyſcach, gdziebyś nie rad czaſem,
 Y za trochę ſłodyczy poić, ſerce kwasem.
Nie wynurzać to nigdy co myśl knuie ſkryta,
 Nie kochaiąc, Pańſkiego głaſkać faworyta.
Ubogim w ſkutku, bydź zaś w nadziei bogatym,
 Chwalić wſzyſtko co widziſz, nic nie ważyć zatym.
Bawić Pana rozmową pochlebną y ſłodką,
 Smiać ſię patrząc, gdy mopſik igra ſobie z kotką.
Iadać zawſze nie rychło, w dni zamieniać nocy,
 Całuiąc ſię, nie dufać przyiacioł pomocy.
Stać zawſze iak na warcie, nie mieć ſwey wygody,
 Krotko mowiąc: u Dworu życie takiey mody.

II.

II.

Rura quoque oblectant animos studiumque colendi,
Qualibet huic curæ cedere cura potest. Ovid.

Ze wſzyſtkich ſytuacyi, w ktorych Człowiek umieſzczony bydź może na świecie, zdaię mi ſię, życie wieyſkie czyli domowe bydź naymilſzą y nayſpokoynieyſzą, Szlachcic dobrze urodzony, ktory poſiada dobra ſwych Przodkow ſpokoynie, poſpolicie nie zabiega on wielkich doſtoieńſtw, à zatym nie trapi ſię prożnemi żądzami dla odmiany ſwego ſtanu, ani ſię łudzi fałſzywemi nadzieiami dla iakiegoś tam chimerycznego wywyżſzenia. Ogradza ſwe żądze myślą, iakby ſwe dobra uczynił ſzacownieyſze, à gdy rok ieſt dobry, zbiera nadgrodę prac ſwoich y trudow, co mu ieſt rzeczą nię rownie milſzą, niźli naywiękſzy dochod z znakomitego urzędu, ktory go na cel zazdrości wyſtawia, y co moment ciężkim upadkiem mu grozi, à przynaymniey odmianą iaką żałoſną. Wie on, że kto daleki od zabiegow, ten weſoły,

ſi vis

ſi vis eſſe talis, eſto ruralis: chceſzli bydź takiem, bądź że wieśniakiem. Zażywa ſwych ſzczupłych dochodow w ſpokoyności, à goſpodarſtwo miaſto miłey zabawy mu ſłuży. Koſztuie prawdziwey ſłodyczy życia, bo cztery części roku, opatruią mu każda z oſobnà zabawę, pożytek, y rozrywkę. Nie widzi nigdy tych poſtaw twarzy, ktore mu ſię nie podobaią, ani ſię trudzi nadſkakiwaniem Możnym, y czeſtowaniem ſowitym pyſznych, ktorzy ſą często nię godni y kawałka ſuchego chleba; iakoż w ſamey rzeczy, kto gardzi wielkością, ten ſzczęśliwy. Nie idzie do możnych z wizytą ranną iak na pańſzczyznę; chyba na ſwoie pola; à czeladka domowa ſława mu za *aſſamble* wieczorne. Polowanie ſłuży mu za rozrywkę, à łowienie ryb za zabawkę pożyteczną. Zachowuie y obchodzi święta roczne z pilnością, aby niebo błogoſławiło dniom iego roboczym. Dla niego ſtarość z lekka ſię przybliża, à dni zaś iego kończą ſię w ſpoczynku y cichości. Co pięknie *Horacyuſz* ſwoim wyraził wierſzem:

Bea-

Beatus ille, qui procul negotiis,
Ut prisca gens mortalium,
Paterna rura bobus exercet suis,
Solutus omni foenore
Neque excitatur classico miles truci,
Neque horret iratum mare,
Forumque vitat, & superba Civium
Potentiorum limina &c, &c.

Szczęśliwy, ktory od wſzech ſpraw daleki,
(Iak on lud dawny, co żył w złote wieki)
W oycowſkiey włości zabawkę ma z pługu,
Zadnego płacić nie maiący długu.
Trąba żołnierſka nie budzi go w zorza,
Ani ſię lęka wzburzonego morza,
Niezna ratuſza, ani w pyſznych progi
Mocarzow kraiu, ſwoie wnoſi nogi &c. &c,

III.

Qui suis rebus contentus est, huic maximæ & certissimæ sunt divitiæ. Seneca.

Wſzyſcy ludzie mowią, żę trzeba bydź kontent, ale nie widzę żadnego, ktoryby nim był zupełnie. Co nie powinno zdawać ſię dziwno, zważywſzy wſzyſtkie ſzczęśliwości świeckiey niedoſkonałości. Duſza, ktora ieſt iſtotą nieśmiertelną, nie może znaleść prawdziwego ukontentowania w rzeczach, ktore końcowi podlegaią.

Nie ieſt to nawet źle, że człowiek w pośrzod bogactw, honorow, y innych dobr ziem-

ziemſkich, ktore poſiada, nie ieſt kontent: bo gdyby był zupełnie ukontentowany, nie pragnąłby dobr wiecznych.

Gdy ſię zaſtanawiam myślą nad ukontentowaniem, à że nie widzę nikogo, ktoryby ten ſkarb tak nieoſzacowany poſiadał na świecie; zdaie mi ſię, że ſłowo to: *Ukontentowanie*, dowodzi nam bydź drugie życie, gdyż każda rzecz maiąc ſobie rzecz inną przeciwną: iako to ogień wodę, białość czarność, wielkość małość, moc ſłabość &c. tak też bydź muſi, że y nieukontentowanie ma ſwoią przeciwność, ktorą ieſt ukontentowanie: iako zaś to nie znayduie ſię pod ſłońcem, tak więc wnoſić trzeba, że ſię znaydować muſi na innym świecie.

Na koniec pokazywać po ſobie bydź kontent z ſzczupłego maiątku, ieſt to znak określonego bardzo umyſłu; y człowiek taki, ktory nie ma nic, à chce w nas wmowić, że ieſt zupełnie z ſtanu ſwego kontent, przywłaſzcza ſobie pyſznie charakter Filozofa, acz w ſamey rzeczy ani ieden ani drugi nie maią tego gruntownego ſzczęścia.

Przypominam tu ſobie, com ſłyſzał o pewnym Kupcu dobrze ſię maiącym, ktory założywſzy u ſiebie piękny ogrod, te kazał nad bramą wyryć na marmurze słowa: *Ten ogrod ieſt założony przezemnie NN. tym końcem, aby ſię doſtał temu pierwſzemu, ktoryby potrafił doſtatecznie dowieść, że ieſt prawdziwie kontent.* Trafiło ſię, że gdy iednego dnia przechodzi ſię po ſwym ogrodzie, wchodzi iakiś nieznaiomy, ktory zbliżywſzy ſię ku niemu, po przywitaniu pyta ſię: gdzie Pan tego ogrodu? na co Kupiec odpowiedziawſzy, że on był ſam, ſpytał ſię go, czegoby żądał: obiąć ten ogrod w poſſeſſyą, odpowie nieznaiomy; ponieważ ſłyſzę żeś go tym końcem kazał założyć, abyś go temu uſtąpił, ktory prawdziwie ieſt kontent: à że iakom ieſt takim, mogę to dowieść, y przyſięgą potwierdzić, więc mi go z łaſki ſwoiey uſtąpić będzieſz raczył. Kupiec dopuściwſzy mu ſkończyć ſwą mowę bez przerwania, odpowiedział. Panie, zaiſtè prawdziwa to moia była intencya, ale iako nie widzę żadnego po was podobieńſtwa, abyście tym byli, czym ſię bydź opowiedacie, à zatym abyście mogli tym tytułem słuſznie ſię odemnie domagać: proſzę was, żebyście z tąd uſtąpili, bo gdybyście byli prawdziwie kontenci, nie żądalibyście moiego ogrodu.